

Kresowa tolerancja

Pod koniec czerwca 1997 r. odbył się **II Festiwal Kultury Ukraińskiej** w Przemyślu, napiszę słów kilka o perypetiach z nim związanych.

Związek Ukraińców w Polsce chciał zorganizować ów festiwal na stadionie Klubu Sportowego Czuwaj lecz tuż przed festiwalem zarząd klubu odmówił Ukraińcom zgody. Wtedy do dzieła przystąpił prezydent miasta Przemyśla – **Tadeusz Sawicki** i zabronił zorganizowania festiwalu tłumacząc to tym, że Związek Ukraińców nie ma miejsca na lokalizację festiwalu. Tym i podobnymi argumentami postanowił do festiwalu nie dopuścić. W reakcji na jego działania władze we Lwowie postanowiły odplacić Polakom pięknym za nadobne i ogłosiły, że wszelkie napisy na cmentarzu Orłąt Lwowskich głoszące „Obrońca Kresów Wschodnich”, „Obrońca Lwowa” itp. są antyukraińskie i mają być zlikwidowane. Przy takim obrocie spraw władze Przemyśla na czele z prezydentem Sawickim (po uprzednim nacisku „z góry”) błyskawicznie wynalazły teren, a mianowicie stadion Polonii przy ul. Sanockiej, gdzie festiwal odbył się bez większych perturbacji, z wyjątkiem pokazu pseudograffiti o treści *“Ukraińskie psy won”* i manifestacji zorganizowanej przez **Stowarzyszenie Orłąt Przemyskich** 29 VI pod pomnikiem o takiej samej nazwie manifestanci wyrazili się jasno, że ich protest nie jest antyukraiński, lecz przeciw postanowieniom władz ukraińskich we Lwowie. Co niektórzy z mówców zapominali się w swoich żarliwych przemówieniach wyjawiali zgromadzonemu takie rewelacje, że np. *Lwów jest pod ukraińską okupacją* itp. Żał mi tych starszych ludzi pamiętających czasy świetności Polski z lat swej młodości, ale tak samo czują się Niemcy spod Poznania czy Szczecina.

Trudno, wojna pokrzywdziła wielu ludzi, więc zamiast dążyć do następnej – budujmy na bazie tego, co już mamy, zamiast marzyć o podbojach. Stosunek starszych ludzi w Przemyślu do Ukraińców nie jest za dobry, a festiwal ich kultury był dla nich ziarnkiem goryczy, pamiętają oni bowiem czasy mordów dokonywanych przez Ukraińską Powstańczą Armię uderzeniem młota w tył głowy – do dziś znajdowane są groby zbiorowe dzieci, kobiet, starców i mężczyzn z charakterystycznym trójkątnym wgnieceniem w potylicy. Ale Armia Krajowa też święta nie jest, niektóre oddziały AK mordowały Ukraińców – różnica polegała na tym, że UPA zabijała jak leci, a AK tylko mężczyzn; UPA lubiła młotem, a AK przez powieszenie.

Nie oznacza to jednak, że w UPA byli sami mordercy, bo przecież z założenia walczyli oni o wolną Ukrainę, tak jak Armia Krajowa walczyła o wolną Polskę. Więc zamiast rozliczać kogoś innego z jego błędów, pomyślmy o swoich. W tym miejscu przypomina się biblijna prawda: *Czemu widzisz w oku brata swego drzazgę skoro w swoim masz belkę*. Spotkałem się nawet z reakcją starszego pana, który mówił: *Oni czują się jak u siebie w domu*. Pomyślałem – dlaczego nie? Przecież oni są w domu, ja tak samo chciałbym się czuć we Lwowie. A tak w ogóle to większość występków antyukraińskich i nastawienie Polaków do Ukraińców jest prowokowane przez małą grupę. Jacek Kuroń podejrzewał nawet działalność rosyjskich agentów – coś w tym musi być, bo Rosji bardzo zależy na skłóceniu naszych narodów, co widać przy manipulacji ukraińskimi nacjonalistami.

A wracając do festiwalu, to czyż nie łatwiej byłoby bez zbędnych problemów na ów festiwal się zgodzić? Tyle ludzkich nerwów nadszarpnięto i tyle nienawiści rozbudowano. No cóż, nie pierwszy to był wybryk pana Sawickiego. Ach, ta kresowa tolerancja.

JAN PASTUSZEK

